Roman Magryś

UKRAINA A SPRAWA POLSKA: KILKA REFLEKSJI O ESEISTYCE HISTORYCZNEJ PAWŁA JASIENICY

Uniwersytet Rzeszowski

Роман Магрись**, Інститут польської філології Жешівського університету. **Україна і польська справа: Кілька роздумів про історичну есеїстику Павла Ясениці.

Стаття присвячена історичній прозі Павла Ясениці. Книжки цього автора були популярними в часи ПНР. Сьогодні есеїст не перестає цікавити читача своїм оригінальним поглядом на історію. Ясениця є історичним когнітивістом, простежує етапи польської державності через більш і менш вдалі проекти історичних польських монархів і політичних еліт I Речі Посполитої. Багато уваги присвячує козацьким повстанням і питанню унії трьох народів: польського, литовського та українського. Вважає, що причиною політичних проблем польського та українського народів у новітні часи була взаємна ненависть і ворожість обох суспільств, а поєднання є не тільки можливим, а й необхідним.

Dla Polaka wychowanego w PRL-u Paweł Jasienica to nie byle kto. Jego dzieła historyczne przykuwały uwagę nie tylko zawodowych historyków, interesowały się nimi rzesze czytelników pragnących pogłębić znajomość dziejów swojego kraju lub przemyśleć ponownie koleje narodu i państwa polskiego. Nie wystarczy powiedzieć, że Jasienica dzięki swoistemu podejściu do materii historycznej cieszył się w PRL-u ogromną popularnością, z dużym prawdopodobieństwem można nadto założyć, iż jego poglądy wywarły silny wpływ na świadomość historyczną wielu jego rodaków. W historii I Rzeczypospolitej kluczową rolę odegrały stosunki polityczne szlachty polskiej z ludem ukraińskim. Jasienica podkreśla w swoisty sposób ten fakt, daje szeroką panoramę relacji między obydwoma narodami w XVI, XVII i XVIII wieku, a jednocześnie we właściwy sposób tłumaczy, dlaczego braterską solidarność między Polakami i Ukraińcami zastąpiła wrogość i obopólna nienawiść. Szkoła Jasienicy nie poszła w las, wystarczy porównać choćby powieść Sienkiewicza *Ogniem i mieczem* z jej współczesną filmową adaptacją Jerzego Hoffmana.

Dla Sienkiewicza kozacy to niemal barbarzyńcy, na pewno zaś odszczepieńcy i zdrajcy narodowi, lud ukraiński stanowi w powieści

motłoch, nad którym trzeba zapanować i dalej go cywilizować. Hoffman nie idzie drogą Sienkiewicza w ukazywaniu Lachów i kozaków, nie dzieli kulturalnie obu narodów. Pokazuje raczej, że Ukraińcy i Polacy charakterologicznie specjalnie się od siebie nie różnią, mentalnie stanowią jakby jedną całość. Reżyser nawiązuje tym samym do mitu sarmackiego, widzi w obu nacjach ten sam rys duchowy, poszukuje jedności plemiennej, zachowań typowych dla obu ludów. Dla Hoffmana powstania kozackie to wojna domowa w innym sensie niż dla Sienkiewicza. Polski noblista kreśli czarno-biały obraz wojen kozackich, powstańcy są dla niego buntownikami, którzy dla stanowych korzyści podnieśli rękę na swoją ojczyznę. Hoffman natomiast ogranicza się do panoramicznego zaprezentowania sytuacji historycznej, w czasie której dochodzi do rozejścia się dróg pobratymczych narodów.

Powieść Sienkiewicza wieńczy bitwa pod Beresteczkiem, która urasta do roli moralnego i kulturowego symbolu wyższości szlachty polskiej nad ludem ukraińskim oraz jej prawomyślności i patriotyzmu, czego brakuje kozakom. Natomiast Hoffman rezygnuje w swym filmie z tej sceny bitewnej, gdyż sądzi, że obie nacje poniosły w tej wojnie zarówno klęskę polityczną, jak też cywilizacyjną: zamiast budować wspólną przyszłość weszły na drogę stałego konfliktu i wzajemnych uprzedzeń. Paweł Jasienica uczył właśnie tego szacunku do narodu ukraińskiego, jaki odnajdujemy w filmie Hoffmana, a jednocześnie ubolewał nad tym, że drogi Polaków i Ukraińców tak diametralnie się rozeszły. Uważał, że Ukraina powinna stanowić, podobnie jak Litwa, autonomiczną część Rzeczypospolitej trzech narodów. Szukał w historii obu narodów przede wszystkim wspólnych korzeni, duchowych i mentalnych pokrewieństw, jedności interesów politycznych.

Stanowisko historyczne Jasienicy można uznać za typowo polskie, dostrzegać w nim ukrytą chęć ekspansji, inaczej zdefiniowany imperializm szlachecki. Pisarstwa i intencji Jasienicy nie da się dobrze zrozumieć, jeśli nie weźmie się pod uwagę sposobu podejścia przez niego do dziejów, stylu uprawiania przez Eseistę refleksji historycznej, który rzutuje na jego postawę wobec istotnych momentów życia narodowego. Jasienica bezwzględnie wyrażał polski punkt widzenia na różne kwestie historyczne, był jednocześnie autorem, który dialogował w specyficzny sposób z politycznymi dokonaniami rodaków i w ramach tej dyskusji z nacjami sąsiednimi oraz ich stanowiskami historycznymi czy kulturowymi. Dialogował także w kolejnych dziełach z sobą samym – wyraźnie wprowadzał nowe punkty widzenia na określone sprawy i wydarzenia

dziejowe. Stosunku Jasienicy do Ukrainy i ludu tej ziemi nie da się zatem należycie zrozumieć bez wzięcia pod uwagę tego, że starał się on zawsze o wypracowanie lub ustalenie takiego stanowiska politologicznego względem zaistniałych problemów historycznych, które uwzględniałoby w pierwszej kolejności dobro Polski. I nie da się jednocześnie refleksji dziejowej Eseisty przeniknąć bez wyczucia dialogowego charakteru książek, które miały przeobrazić mentalność narodu. Musimy najpierw choćby w zarysach poznać Jasienicę jako pisarza i historyka polskiego, aby przez różne wyrazy jego patriotyzmu dostrzec szacunek pisarza dla krajów i narodów sąsiedzkich.

Jasienica rzucił wyzwanie historycznej mentalności Polaków, zanegował ich tradycyjny sposób widzenia i oceniania przeszłości. Uderzył on w mit wieku złotego, wyraził krytyczny, a nawet nieufny stosunek do rządu Jagiellonów w Polsce. Kiedy nadchodził kres Rzeczypospolitej szlacheckiej, pod koniec wieku osiemnastego i na początku wieku XIX, tuż po upadku państwa polskiego, rodzimi intelektualiści zwracają swoje zainteresowania ku narodowej historii. Poeci i pisarze rozpamiętują czasy świetności Polski, szczególnym zainteresowaniem cieszy się panowanie Jagiellonów, w ich czasach kwitnie kultura narodowa i mnożą się zwycięstwa militarne nad sąsiadami. Najdobitniejszym wyrazem tęsknoty narodu polskiego, który utracił wolność i sławę, za dawną świetnością jest wiersz Franciszka Karpińskiego *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego polskiego króla z domu Jagiełłów*. Poeta porównuje dzisiejszą i niegdysiejszą sytuację Polaków, hańbę rozbiorów z chwałą silnego państwa:

Ty śpisz Zygmuncie! a twoi sąsiedzi
Do twego domu goście przyjechali!...
Ty śpisz! a czeladź przyjęciem się biedzi
Tych, co cię czcili, co ci hołdowali!...
Gorzkie wspomnienia, gdy szczęście przeminie,
Czemuż i pamięć o nich nie zaginie?...

Nie zostawiłeś syna na stolicy,
Przez jakieś na nas Boga zagniewanie,
Którego by wnuk dziś po swej granicy,
Rozrzucał postrach i uszanowanie!...
Po tobie poszła na handel korona,
Tron poniżony i rada stępiona!

Ojczyzno moja na końcuś upadła!
Zamożna kiedyś i w sławę i w siłę!...
Ta, co od morza, aż do morza władła,
Kawałka ziemi nie ma na mogiłę!...
Jakże ten wielki trup do żalu wzrusza!
W tem ciele była milionów dusza [1].

Wiele powieści w XIX wieku podejmuje temat świetności kultury i narodu polskiego za panowania Jagiellonów, wtóruje im malarstwo niedoścignionego Jana Matejki. Jasienica nie neguje dorobku cywilizacyjnego tego okresu, podkreśla z całą siłą kreatywną moc Polaków żyjących w XV i XVI stuleciu. Nie oskarża i nie piętnuje tamtych pokoleń, uwypukla na każdym kroku ich mądrość polityczną i wolę budowania silnej państwowości. Za to z uwagą i całą surowością spogląda na poczynania monarchów z dynastii Jagiellonów, wytyka im skrupulatnie błędy polityczne, a pierwszego z nich Władysława oskarża wręcz o zdradę stanu, działanie na niekorzyść Korony. Wyjaśnieniu przyczyn niechętnego stosunku Jasienicy do przedstawicieli dynastii Jagiellonów może dopomóc pisarstwo osiemnastowiecznego publicysty politycznego Franciszka Salezego Jezierskiego. Jasienica świadomie czy też mimowolnie nawiązuje do jego koncepcji politologicznych. Jezierski swoim *Goworkiem*, a później i *Rzepichą* dał impuls do poszukiwania przyczyn upadku państwa polskiego w świetle prerogatyw urzędu królewskiego oraz socjologicznych i psychologicznych warunków sprawowania władzy przez monarchę. Jego dyskurs ukierunkowany był na zbadanie kwestii, jakie podmioty polityczne stanowią ostoję państwa, służą jego suwerenności i sile politycznej, które zaś wpływają destrukcyjnie na instytucje cementujące społeczeństwo, gwarantujące jego jedność w stosunku do roszczeń sąsiadów.

Jezierski uważał, że monarcha feudalny siłą rzeczy zainteresowany jest obroną suwerenności własnej domeny, jego psychika ze względu na uprzywilejowaną pozycję, jaką zajmuje w państwie, ukierunkowana jest na wzmacnianie siły politycznej otrzymanego dziedzictwa. Monarcha może mylić się moralnie, ale na ogół nie popełnia świadomie błędów politycznych, które mogłyby zagrozić jego domenie, nie pragnie przecież destabilizacji społecznej w swoim państwie, gdyż ta bezpośrednio przekładałaby się w sposób niekorzystny na jego osobistą sytuację. Państwo feudalne istnieje dla monarchy, a monarcha dla państwa, a tym samym dla narodu, o który musi się troszczyć, aby móc przeciwstawiać się obcym potęgom i chronić się przed wewnętrzną rebelią. Głównym

zagrożeniem dla państwa są natomiast magnaci, którzy w celu pozyskania politycznej autonomii występują w roli antagonistów silnej władzy monarszej. Jezierski w *Goworku* analizuje dzieje polskiej państwowości właśnie pod kątem ruchów politycznych arystokracji zainteresowanej osłabianiem pozycji monarchy w państwie. Jasienica podziela ten pogląd w sensie specyficznym dla jego oglądu wydarzeń historycznych – występuje zarówno przeciw królom elekcyjnym, jak i magnaterii. Pierwszym zarzuca niedbałość o polityczną przyszłość kraju, drugich obciąża winą za oderwanie się Ukrainy od Polski, co stanowiło, jego zdaniem, jeden z najbardziej istotnych czynników upadku państwa.

Jasienica rozpatruje tę kwestię zarówno w aspekcie etnicznych, jak i kulturowych przesłanek konfliktu między Rzeczypospolitą a kozactwem i dochodzi do paradoksalnego wniosków. Uważa mianowicie, że za złą sytuację na Ukrainie są odpowiedzialni przede wszystkim potomkowie ruskich rodów książęcych, którzy ulegli polonizacji. Natomiast lud ukraiński buntujący się przeciwko nim stanowi mieszaninę ruskiego i polskiego chłopstwa, które uległo z kolei wpływom kultury prawosławnej. Jasienica od strony etnicznej traktuje zatem powstania kozackie jako rodzaj wojny domowej. Największy nacisk kładzie jednak na kulturowe różnice między katolickim obozem magnaterii i prawosławnym kozaków. Jest mianowicie zdania, że gdyby książęta ruscy zachowali swą pierwotną wiarę i związek kulturowy z prawosławiem istniałby odpowiedni dla elity politycznej w Polsce partner do dyskusji nad autonomicznym statusem Ukrainy, co pozwoliłoby uniknąć wrogości etnicznej między szlachtą polską i ludem tej ziemi. Ewentualny gniew tamtejszego chłopstwa za ucisk feudalny ogniskowałby się na własnych przywódcach, a nie Polakach traktowanych jako obcy i wrogi element etniczny.

Jasienica nie zapomina o tym, że szlachta prowadziła ekspansywną politykę na Ukrainie, ale jej panoszenie się tutaj było wynikiem w dużej mierze polonizowania się dawnej ruskiej arystokracji:

Ukraina była dotychczas traktowana jako pole do rozrostu fortun szlachty wywodzącej się ze wszystkich trzech narodów Rzeczypospolitej, a wiarą i kulturą już jednakowo obcej ludowi ruskiemu. Bohdan Chmielnicki ani w ogóle myślał o znoszeniu pańszczyzny. Pragnął wypędzić znad Dniepru jezuitów, lecz surowo nakazywał chłopom odrabiać powinności należne klasztorom prawosławnym. Sam wraz ze swym kozackim otoczeniem rad był się zrównać przywilejem i znaczeniem ze szlachtą polską i litewską. Kształtująca się dopiero, lecz już fizycznie potężna narodowość ukraińska

nie znajdowała dla siebie wygodnego miejsca w państwie dwojga narodów. Mogła dochować wierności królowi, lecz tylko pod warunkiem awansu na równouprawniony trzeci człon Rzeczypospolitej. Równouprawniony – to w danym wypadku znaczy także: na swój własny rachunek wyposażony we wszystkie nędze ówczesnego ustroju społecznego. Pańszczyzna miała być nadal odrabiana, lecz na rzecz szlachetnie urodzonych własnego chowu, a nie dla Lachów, Litwinów, Żydów oraz „wyzuwitów" [2].

Jasienica, śledząc dzieje Polski i Polaków, tropi takie możliwości politycznego rozwoju narodu, które pozwoliłyby na utrzymanie suwerenności jego państwa. Ukraina odgrywa w jego refleksji historycznej ogromną rolę. Eseista uważa bowiem, że najlepszym rozwiązaniem dla narodów sąsiadujących z Rosją, a więc Litwinów, Ukraińców i Polaków byłoby utworzenie jednego organizmu politycznego, przy zachowaniu znaczącej autonomii poszczególnych krajów. Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej wiąże z niepowodzeniem działań politycznych zmierzających w tym właśnie kierunku. Jasienica przygląda się skrupulatnie zabiegom dyplomatycznym, które miały w dobie powstań kozackich służyć w jakiejś mierze temu celowi. Ten kurs polityczny torpedowało przede wszystkim nieprzejednane stanowisko magnaterii, która chciała w dalszym ciągu cieszyć się niepodzielnym panowaniem na Ukrainie:

Najbystrzejsi z ówczesnych statystów głosili, że nie należy przyjmować programu nieprzejednanych, takich jak. Jeremi Wiśniowiecki. Wielcy panowie ukrainni stali się bowiem zupełnymi bankrutami. Potęgę swą czerpali wszak z Rusi, która tłumnie powstała. Stłumić rebelię można by więc tylko siłami zza Buga i Prypeci – polskimi i litewskimi. Tak było naprawdę. Wytwarzało się położenie groźne w stopniu najwyższym. Wewnętrzna, domowa granica Rzeczypospolitej – ta, która oddzielała Ukrainę od Polski i Litwy – mogła w tych warunkach rychło przetworzyć się w przepaść moralną. Przeznaczone do zgniecenia Rusi kijowskiej pułki nadejść miały z zachodu lub północy – za każdym razem z zewnątrz [3].

Jasienica podkreśla okrucieństwa popełniane przez obie walczące strony – uważa, że to właśnie bezpardonowe traktowanie przeciwnika, nielitościwe obchodzenie się z drugą stroną konfliktu utrwaliło wzajemną nienawiść obu narodów . Eseista doszukuje się jakiegoś zwrotnego punktu w walkach obu stron, w którym dialog i dążenie do ugody zamieniło się w

chęć zupełnego poniżenia strony przeciwnej, zerwania z nią wszelkich pozytywnych więzi politycznych. Za taki moment przełomowy uznaje bitwę pod Beresteczkiem, Polacy odnieśli w niej tylko pozorne zwycięstwo, gdyż w jej efekcie wzrosła determinacja ludu ukraińskiego do zdobycia samodzielności politycznej.

Nikt już nie pamiętał przed trzema zaledwie laty wygłoszonych słów Stanisława Lubomirskiego: „swoich zaś wybić, siebie jest zniszczyć". Ostatni rozdział *Ogniem i mieczem* zawiera opis bitwy pod Beresteczkiem i kończy stwierdzeniem najgłębszej prawdy historycznej: „Nienawiść wrosła w serca i zatruła krew pobratymczą". Od tej pory, ku dziejowej klęsce i hańbie stron obu, ona przede wszystkim rozstrzygać miała o wzajemnych stosunkach narodów, które dawniej umiały żyć ze sobą po ludzku, były i są sobie nawzajem potrzebne [4].

Jasienica dość wysoko oceniał kulturę polityczną kozaków – wyraźnie to stwierdza, omawiając niektóre punkty Unii Hadziackiej. Kozacy zdają sobie sprawę z korzeni własnej tożsamości narodowej, w pierwszej kolejności troszczą się o status i sytuację prawną prawosławia. Istotne jest to, że domagają się poszanowania tej religii nie tylko na Ukrainie, ale również na Litwie i Koronie. W ten sposób podkreślają uniwersalny charakter umowy, jej państwotwórczą rolę. Dochodzi do tego dbałość o rozwój intelektualny narodu, król w myśl ugody miał założyć dwie akademie na terenie Ukrainy oraz dbać o rozwój szkolnictwa i edukacyjnej infrastruktury na ziemiach wschodnich. Jasienica z uznaniem zwraca uwagę na to, że „dokument Unii Hadziackiej najpierw obszernie omawia (...) przywileje należne i przyznane kulturze – w najszerszym tego słowa znaczeniu. Potem dopiero przystępuje do wyliczenia uprawnień politycznych". W zakresie tych ostatnich kozacy domagali takich instytucji administracyjnych, które zapewniałyby Ukrainie daleko posuniętą autonomię polityczną, a także upierali się przy wojskowej niezależności – „polskim i litewskim siłom zbrojnym kategorycznie zabroniono wstępu do województw „oderwanych" – kijowskiego, czernihowskiego i bracławskiego, które stanowić miały region kozacki, właściwe księstwo ruskie".

Na obraz kozaków i Ukraińców w jego książkach rzutuje w zasadniczy sposób strategia narracyjna obrana przez Jasienicę. Eseista nie tylko odsłania własne stanowisko wobec zaszłych wypadków, więcej, pisze tak, jakby był niemal osobiście zaangażowany w dramatyczne wydarzenia.

Posługuje się w tym celu kronikarskim skrótem perspektywy narracyjnej, co znaczy, że imituje rolę świadka rozgrywających się wydarzeń. Eseista stosuje także odległą ocenę określonych sytuacji dziejowych, ale towarzyszy temu stale mnożenie egzemplarycznych faktów, którym towarzyszy ich emocjonalna interpretacja. Jasienica mimo wszystko tak manewruje uczuciowymi i perswazyjnymi motywami, że czytelnik ma cały czas poczucie, że jego narracja jest w pełni obiektywna.

Eseista przede wszystkim nie deprecjonuje przeciwników Polski, stara się doceniać przeciwników własnego kraju, wskazuje na mocne strony sąsiadów Rzeczypospolitej. Krytyczny ton zachowuje przede wszystkim dla rodaków oraz ich elit politycznych i wojskowych. Jeśli jednak nawet ironizuje na ich temat, to czyni to w dobrej wierze, chce tym samym określić, co w danym momencie należało czynić, pragnie wskazać dobre rozwiązania sytuacji kryzysowych. Jeśli piętnuje postacie historyczne, to są to przede wszystkim Polacy lub przywódcy narodu, którzy nie potrafili wywiązać się ze swoich obowiązków względem kraju. Patriotyzm Jasienicy ujawnia się zarówno w słowach pochwalnych, jak i gorzkich wobec elit politycznych narodu, jak choćby w ocenie panowania ostatnich Jagiellonów i Wazów:

Dwaj ostatni Jagiellonowie lubili uprawiać wyniosłą, olimpijską obojętność. Ci ludzie Renesansu jakby się zarazili doktryną starożytnego mędrca, który nauczał, że szczęście polega na unikaniu kłopotów. Wazowie traktowali Rzeczypospolitą w sposób wybitnie nieuczciwy. Ona ich po prostu mało obchodziła.

Nie stwarzało to warunków niezbędnych do pracy gruntownej, rodziło za to tragiczne absurdy. Prawdziwie i szczerze szanując własnych monarchów, hojną dłonią dawała szlachta pieniądze na ich prywatne potrzeby. Skąpiła na cele państwowe. Nastała doba politycznej fantastyki. (...)

Rzeczypospolita Obojga Narodów była tworem jedynym w swoim rodzaju, wspaniałym, twarzą obróconym w przyszłość, lecz trudnym, wymagającym nieustannej, zegarmistrzowskiej troski o wielorakie we wnętrzu jej obracające się kółka, trybiki i całe koła napędowe. Dokonała ogromnej rzeczy, osiągnąwszy równouprawnienie i zgodną już na ogół współpracę Korony i Wielkiego Księstwa, zapewniwszy życiową harmonię między katolikami, ewangelikami i prawosławnymi. W ten ostatnio wzmiankowany mechanizm własna władza Rzeczypospolitej nasypała piasku [5].

Emocje Jasienicy dochodzą do głosu w jego tekście raz po raz. Z patosem i dumą pisze eseista o wybitnych osiągnięciach rodaków na różnych polach, a jeśli udziela im nagany wynika ona zawsze z troski o los narodu. Eseista często dramatyzuje narrację obierając różne punkty widzenia na zaistniałą sytuację historyczną o wybitnym znaczeniu. Dramatyzacja ta służy uwydatnieniu jego sympatii politycznych, pokazaniu sylwetek i narodów, które są jemu bliższe i takie powinny być też narodowi polskiemu. Niekiedy Jasienica jednocześnie ustanawia dwa stanowiska obserwacyjne opisywanych wydarzeń, z których każde zakłada jakąś celowość motywów postępowania ich podmiotów . Tak dzieje się na przykład wtedy, kiedy wstawia się w położenie Bohdana Chmielnickiego, który musi za wsparcie polityczne i militarne ze strony Tatarów zapłacić wysoką cenę, a jednocześnie jakby ze zrozumieniem przyjmuje, że ci ostatni kierują się z zasady partykularnym interesem:

Chmielnicki wymógł na Tatarach przyrzeczenie, że brać będą w łyka i łupić tylko Lachów, Rusinów zostawiając w spokoju. Niekiedy to się rzeczywiście przytrafiało...kiedy indziej ordyńcy rąbali szablami i takich, co wylegali na drogi, aby powitać zwycięskich sprzymierzeńców. Tłumy jasyru składały się wcale nie tylko z łacinników. Krym żył z wojny, każdy z mahometańskich wojowników na własną rękę szukał zysku, a podczas wyprawy niezbyt się liczył z najwyższymi nawet autorytetami [6].

Nie można zrozumieć, jaki w istocie Jasienica miał stosunek do Chmielnickiego i jego poczynań, jeśli nie weźmie się pod uwagę jego specyficznego stanowiska badawczego i narracyjnego. W roku 1977 wydana została książka Jerzego Topolskiego *Marksizm i historia.*

Autor scharakteryzował w niej wszystkie ważniejsze kierunki badawcze, jakie po II wojnie światowej doszły do głosu w historiografii. Autor dokładniej analizuje założenia metodologiczne prac wybitnych historyków takich jak Marc Bloch, Ferdynand Braudel, a także wybitnych przedstawicieli współczesnej humanistyki i kulturoznawstwa – Levi-Straussa i Michela Foucaulta, osobny rozdział poświęca psychohistorii. Na tle tych rozważań można łatwiej uchwycić wyjątkowy sposób podejścia Pawła Jasienicy do materii historycznej. Kiedy autor ten pisze swoje książki, w historiografii coraz wyraźniej do głosu dochodzi strukturalne podejście do rzeczywistości. Zaznacza się ono już w dziełach Blocha i Braudela, którzy zajmują się bardziej mechanizmami różnych procesów historycznych niż analizą poszczególnych wydarzeń. Dla Levi-Straussa i

historiografii bazującej na jego dokonaniach liczą się już tylko odkrywanie nieświadomych determinant zachowań całych społeczności, niejawnych struktur mentalnych właściwych danym kulturom stymulujących działania ludzkie w określony, z góry założony sposób. Psychohistoria idzie jeszcze dalej w pokazywaniu ograniczonego charakteru wolności człowieka w wymiarze politycznym i dziejowym – interesuje się przede wszystkim podświadomymi czynnikami różnych zachowań, które mają naturę biologiczno-społeczną. Odwołuje się ona do psychologicznych ustaleń Freuda czy Junga w badaniu znaczenia historycznych aktów – różne decyzje aktorów społecznych tłumaczy nieświadomymi skłonnościami i popędami:

Metoda psychoanalityczna jest wyraźną konsekwencją określonego rozumienia człowieka, a także społeczeństwa, czyli określonej, przyjętej we freudyzmie i neofreudyzmie ontologii. Istotą freudowskiego pojmowania tak jednostki, jak i całej ludzkości jest przyjęcie naturalistycznej (przyrodniczej) koncepcji działań ludzkich, tzn. potraktowanie tych działań jako symbolów czy wskaźników przejawiania się pewnych „sił" tkwiących w człowieku i nie uświadamianych przez niego (jak i przez społeczeństwo), czyli kierujących tymi działaniami. Człowiek, jak i cała ludzkość, „wytwarzając historię nie wie, czego chce" – prawdziwe dążenia są nieświadome. Zadaniem psychohistoryka jest więc – traktując fakty historyczne (działania ludzkie i procesy) jako symptomy czegoś ukrytego w człowieku i ściśle związanego z jego ciałem, a więc człowieka jako jednostki biologicznej – odkrycie tych ukrytych w nieuświadamianej głębi ludzkiej psyche treści [7].

Jasienica też odwołuje się w swej eseistyce historycznej do pojęcia nieświadomości, ale jest to nieświadomość zupełnie innego rodzaju, innego rzędu niż wyżej opisana. Mamy tutaj do czynienia raczej z romantycznym rozumieniem człowieka jako istoty dziejowej, który w związku ze swoimi biologicznymi i geograficznymi, ale także i historycznymi oraz społecznymi korzeniami poszukuje kultury, która najlepiej wyraża jego istotę. Narody dla Jasienicy są niczym ludzie wypracowujący swą tożsamość w toku porównywania się z innymi osobami – konfrontują się one ze swym otoczeniem i szukają najlepszego wyrazu własnego charakteru na drodze identyfikacji i separowania się od określonych wzorów kulturowych. Z tej perspektywy Eseista akceptuje dążenie ludu ukraińskiego i samego Chmielnickiego do uzyskania statusu

wolnego, samowładnego narodu; o ówczesnym nacjonalizmie Ukraińców pisze: „Był to objaw zrozumiały, usprawiedliwiony i pożyteczny, bo zdolny do wczesnego wzbogacenia Europy o jeden więcej samodzielny kulturalny czynnik".

Jasienica był zwolennikiem dobrze pojętej wielobarwności duchowej świata, ale miał też świadomość, że jej cena jest wysoka, stąd też z takim uznaniem wyrażał się o unii polsko-litewskiej, która stanowiła dla niego przykład politycznego przedsięwzięcia o ogromnym znaczeniu kulturowym dokonanego metodami pokojowymi. Dla zrozumienia postawy historycznej Eseisty ogromne znaczenie ma jego wprowadzenie do *Polski Piastów*. Autor skrupulatnie analizuje warunki powstania państwowości polskiej. Interesuje go przede wszystkim rozwój cywilizacyjny tych ziem. W tej sprawie sięga w odległą przeszłość, aby już w prehistorii dostrzec procesy i zjawiska, które umożliwiły po wielu wiekach powstanie silnej organizacji plemiennej na terenach między Bugiem a Odrą, Karpatami i Bałtykiem.

Dla Jasienicy jest rzeczą oczywistą, że tylko odpowiedni poziom kultury stanowi historyczną rację do budowania państwowości. Eseista zakłada, że bez odpowiedniej bazy materialnej niemożliwe jest powstanie odpowiednich struktur społecznych i administracyjnych, które przesadzają o możliwości powstania państwa narodowego. Dopiero relatywnie wysoki poziom techniki rolnej gwarantuje takie zaludnienie kraju, które pociąga za sobą bardziej złożone stosunki między ludnością danego obszaru. Jasienica zakłada, że wraz ze wzrostem cywilizacyjnym rośnie też kultura polityczna plemion i narodów. Eseista uważa, że jakaś jedna zmiana kulturowa potrafi rozdzielić bliskie sobie dotąd plemiona, stać zaczynem głębszych różnic mentalnych, które wyrastają na podłożu odmiennego, a istotnego w życiu plemiennym obyczaju.

Jasienica wręcz lubuje się w wymienianiu osiągnięć technicznych wypracowanych przez plemiona zamieszkujące Polskę. Przypomina w tym znowu Jezierskiego, który wychwalał w swej *Rzepisze* dawnych Sarmatów za to, że wyrabiali oni kunsztowne przedmioty, co świadczyło o wysokim stopniu ich cywilizacyjnego rozwoju. Eseista zwraca uwagę na to, że już w I i II w. n.e. kwitł handel między ziemiami polskimi a Rzymem, niemal z dumą pisze o sile wytwórczej ludu zamieszkującego niegdyś nasze dzisiejsze ziemie, na których odkryto zaawansowane ośrodki dawnej metalurgii:

Lud, który umiał tak urządzać przemysł, nie mógł być pierwotny i dziki. Musiał posiadać wiele doświadczenia i umiejętności technicznych, wytworzył też chyba organizację polityczną. Jakaś władza i siła troszczyła się na pewno o bezpieczeństwo ośrodka pracy, jak również dróg przewozu surowca i wywozu gotowych wyrobów. Same rozmiary tej „centrali fabrycznej" świadczą, że znaczna część ludności musiała w niej pracować stale, zawodowo. Nie jest wykluczone, że powinność tę pełnili jacyś niewolnicy [8].

Jasienica, zajmując się w dalszej kolejności infrastrukturą materialną państwa pierwszych Piastów, polemizuje z historykami niemieckimi, którzy skłonni byli przypuszczać, że polskie grody były dziełem najeźdźców, którzy podbili Słowian i narzucili im swoją kulturę, dając tym samym impuls do dalszego rozwoju cywilizacyjnego ziem polskich. Wedle niego architektoniczny kształt grodzisk dowodzi jedynie tego, że w społeczeństwie wczesnopiastowskim wykształciła się grupa możnych, która nadawała ton życiu mieszkańców tych ziem, inicjując między innymi nowe rozwiązania architektoniczne dopasowane do swej publicznej roli:

Do najdawniejszych warowni w naszym kraju zalicza się prastary łużycki Biskupin, którego izbicowe wały, częstokoły i palisady chroniły całą ludność osiedla wraz z jej mieniem. Twierdze budowane u nas tysiąc przeszło lat później, we wczesnym średniowieczu, wznoszono według zupełnie innej zasady. Zdarzały się między nimi i obszerne, mogące pomieścić większą liczbę ludzi z okolic. Przeważały jednak grody potężne, lecz ciasne, będące – widać – siedzibami grup nielicznych, wyróżniających się od ogółu. Do pracy przy ich wznoszeniu zaprzęgani być musieli wszyscy członkowie plemienia – gotowa twierdza służyła tylko rodowi sprawującemu rządy oraz drużynie wojennej [9].

Eseista ze zrozumieniem przyjmuje kształtowanie się stosunków feudalnych w Polsce, według niego lepszą rzeczą było dla plemion tutejszych znoszenie panowania miejscowych panów niż niewolnicza praca na rzecz ewentualnych najeźdźców. Pisarz ma szacunek dla mechanizmów sterujących procesem historycznym i potrafi we właściwym miejscu oburzać się na społeczną niesprawiedliwość. Najbardziej frapującą kwestią jest w jego narracji i dyskursie podejście do przełomów kulturowych, które zdarzyły się w historii narodu polskiego.

Najważniejszy przełom to przejście od pogaństwa do religii chrześcijańskiej.

Jasienica z pewną dumą zauważa, że kult pogański był dobrze ugruntowany na ziemiach polskich i rozwinięty ceremonialnie, stanowi to dla niego dowód wysokiego stopnia intelektualnego rozwoju tutejszego społeczeństwa. Wprowadzenie chrześcijaństwa przez Mieszka I było niemniej jednak genialnym posunięciem politycznym, władca Polaków wyzyskał religię do ugruntowania przewagi politycznej własnego plemienia nad sąsiednimi ugrupowaniami Słowian. Dzięki wsparciu ze strony cesarza niemieckiego mógł z powodzenie prowadzić politykę ekspansywną na północ od swych ziem. Eseista w pewnym sensie zakłada istnienie pewnych konieczności dziejowych, zmiany cywilizacyjne i kulturowe stanowią u niego istotne kryterium wartościowania stanu danego społeczeństwa. Jasienica wchodzi nawet na drogę Heglowskiej dialektyki, kiedy ze zrozumieniem odnosi się zarówno do konserwatywnych, jak i prących do przodu polityków czy ruchów społecznych. Zderzania cywilizacyjne, konflikty polityczne stanowią dla niego także wyznacznik poziomu kulturowego danego narodu. Jasienica w dynamice napięć społecznych i politycznych sporów doszukuje się oznak wartości cywilizacyjnej danego narodu. Dla niego historia narodowa to w pewnym sensie spór różnych koncepcji dziejowego rozwoju danego społeczeństwa. Raz oznaką jego kulturowej dojrzałości jest to, że stawia ono na utrzymanie tradycyjnych wartości, innym razem znaczy ją zdolność elit do wejścia na drogę gruntownych przemian cywilizacyjnych. Po upadku Mieszka II chłopska ludność kraju wszczęła rebelię przeciwko możnowładcom i religii chrześcijańskiej. Jasienica przyjmuje ten fakt ze zrozumieniem, a nawet uznaniem, gdyż widzi w nim reakcję na feudalny ucisk, jednakże z jeszcze większą sympatią odnosi się do Kazimierza Odnowiciela, który przy pomocy sąsiadów powstrzymał szerzenie się anarchii w kraju i zaprowadził w nim na nowo porządek chrześcijański i feudalny zarazem:

Kazimierz Odnowiciel zmarł w Poznaniu w listopadzie 1058 r. w wieku zaledwie czterdziestu dwóch lat. Czyny wielkich poprzedników i następców przysłoniły, usunęły w cień jego postać. Niesłusznie, bo dzieło tego człowieka godne jest uznania, a nawet podziwu.(...)
Nie brakowało mu ani talentu wodza, ani odwagi osobistej. Ale sprawy wojny były u niego całkowicie podporządkowane rozumowi męża stanu,

który dąży do rzeczywistych korzyści i nigdy nie poświęca dla efektu, sławy bitewnej, patetycznego gestu i tym podobnych mgławic.
Jak wiemy, Kazimierz w młodości przygotowywał się do stanu duchownego. Księża i mnisi stanowili w tym czasie jedyną warstwę społeczną, która niejako zawodowo zajmowała się wiedzą, uprawiała naukę i literaturę. Dziedziny te na pewno nie były obce Kazimierzowi, skoro już ojciec jego, Mieszko II, był człowiekiem naprawdę wykształconym.
Zaprawa w pracy umysłowej przydała się Odnowicielowi Polski [10].

Nie można powiedzieć, że Jasienica nie ceni sobie zwycięstw w polu, bitew, w których wsławili się Polacy. Przeważnie z dumą pisze o przewagach militarnych swoich rodaków, nawet jeśli towarzyszyły im niejakie okrucieństwa. Zwraca jednak zawsze uwagę na polityczny i kulturowy kontekst tych zwycięstw. Prawdziwe zwycięstwa mają dla niego właśnie taki charakter, zdobią naród, kiedy są przede wszystkim świadectwem jego dojrzałości politycznej lub cywilizacyjnej. Eseistę można określić jako wielkiego historyka-kognitywistę, który bada w pierwszej kolejności ludzkie umysły, świadomość i funkcje intelektualne narodu na różnych etapach jego dziejów.

Jeśli chodzi o korzenie państwowości ukraińskiej, to mają one dla Jasienicy nie tyle cywilizacyjny, co społeczny i kulturowy, a ściślej religijny charakter. Eseista wyprowadza je z dążenia kozaków do niezależności od spolszczonej magnaterii ukraińskiej, która chciała w nich widzieć przede wszystkim chłopów raz wykorzystywanych do prac polowych, to znów do wojaczki. Tymczasem kozacy pragnęli dla siebie daleko idącej wolności osobistej. Wzorów takiej wolności dostarczała im szlachta polska, z którą magnaci w XVI i XVII wieku musieli się jeszcze liczyć. Dopiero z chwilą, gdy przekonali się, że nie osiągną takiego stopnia osobistej i ekonomicznej wolności, jakim cieszyli się potomkowie rycerstwa polskiego, postanowili oderwać się od swej macochy, a nie matki, Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wtedy to właśnie prawosławie stało się najistotniejszym pozytywnym domostwem kozaków, gwarantem ich tożsamości kulturowej w najbardziej zasadniczy sposób, natomiast jej negatywnym wyróżnikiem okazała się niechęć do polskich panów i pragnienie występowania wobec nich w roli ludzi wolnych. Chmielnicki zdawał sobie doskonale sprawę z pobudek swoich rodaków, miał jednocześnie przez jakiś czas – dopóki nie uświadomił sobie utopijności powziętych planów – zamiar doprowadzenia wszystkich kozaków do

prawnej równości na Ukrainie ze stanem szlacheckim w ramach jednej Rzeczypospolitej.

Rzeczą charakterystyczną dla narracji historycznej Jasienicy jest to, że najbardziej świadomymi podmiotami działań politycznych, kulturowych, cywilizacyjnych czyni on przywódców narodowych i ich zauszników. Historia dla niego w dużej mierze to ścieranie się najwybitniejszych w danym okresie wodzowskich umysłów, które dążą do urzeczywistnienia odmiennych celów. Jasienica ma wielki szacunek dla intelektu postaci dziejowych. Narrację prowadzi w ten sposób, że przybliża problemową sytuację, w jakiej znajduje się monarcha lub narodowy przywódca w danym czasie i śledzi próby jej rozwiązania, koncentrując się na pokazaniu obiektywnych trudności stojących przed swymi bohaterami bądź też niedostatków ich woli, rzadko zaś tylko umysłu. Już na początku swych historycznych opowieści Jasienica zaznacza silnie, że będzie wystrzegał się anachroniczności w ocenach historycznych, jego zamiarem jest rozpatrywanie rzeczywistości dziejowej jakby z punktu widzenia uczestników opisywanych wydarzeń. Eseista dąży do apologii rozumu i intelektu ludzi minionych epok, dzieje są dla niego szeregiem starć ludzi o wysokich kwalifikacjach umysłowych. Świadczy choćby o tym pogląd Jasienicy na stan intelektualny Polaków w momencie kształtowania się ich państwowości:

W polskich wykopaliskach znajdowano metalowe rylce wyglądające tak, jakby służyły ongi do pisania. Nie jest więc wykluczone, że wiedza ludzi ówczesnych mogła być utrwalona jeszcze inaczej niż w pamięci.
Jeżeli domysł ten nie jest słuszny, to i tak mamy wystarczające dowody, myśl piastowskich rządców państwa polskiego była przenikliwa, motywy postępowania bogate i rozumnie zbadane. Poznając sposób budowy grodu gnieźnieńskiego, łatwo wpaść w podziw dla organizacyjnego i technicznego mistrzostwa jego twórców. Trzeba jednak pewnego wysiłku wyobraźni, by zdać sobie sprawę, że w tej skromnej, bądź co bądź, ciasnej, drewnianej twierdzy mieścił się nie tylko ośrodek siły, lecz i wspaniałej doprawdy myśli politycznej. Przecież tu właśnie powzięty został i dojrzał pomysł czynu, który trwale ukształtował historię narodu i jego kultury. W drewnianym grodzie na gnieźnieńskiej Górze Lecha zapadła decyzja przyjęcia chrześcijaństwa [11].

Przed Chmielnickim rysowały się, zdaniem Jasienicy, dwie drogi, utrwalenie niepodległości Ukrainie będącej w sporze ze wszystkimi

sąsiadami lub związanej z jednym z ówczesnych mocarstw: Rzeczypospolitą, Rosją lub Turcją. Chmielnicki dążył cały czas do takiego związku politycznego Ukrainy z jednym z silniejszych sąsiadów, który gwarantowałby jej prawie zupełną niezależność. Sytuacja polityczna i plany polityczne kozaków zmieniały się jak w kalejdoskopie, ostatecznie Ukraina związała się politycznie z Rosją. Wychodząc poza refleksję historyczną Jasienicy jedynie Ukraińcy mogą ocenić, czy ten wybór był dla nich korzystny czy nie. Eseista jest przekonany, że ta decyzja przesądziła o późniejszym niebycie politycznym zarówno Polski, jak i Ukrainy na długie lata, ale nie wypomina tego żadnej z tych nacji, jakkolwiek bowiem wynosi intelekt ludzi minionych epok, rozumie też i jego ograniczenia, dziejową niemoc właściwą również i człowiekowi współczesnemu:

Słyszy się często, że Unię Hadziacką zawarto za późno. Gdybyż te same warunki przyznano Zaporożu w roku 1648 albo 1638. Pogląd ten uznać wypadnie za zbyt optymistyczny. Zakłada on przecież, że ludzie nie mogą się obejść bez męki doświadczeń. Istnieją, niestety, na tym padole rzeczy niemożliwe. W sto kilkadziesiąt lat później Francja przystąpiła do znoszenia prawd feudalnych, potem zbawienny ten proces objął Europę i trwał długo. Nie można twierdzić, że operacji tej nikt życiem nie przypłacił. Bez namacalnych pouczeń udzielonych przez Bohdana Chmielnickiego części przynajmniej szlachty naszej – bo nie cała przecież! – otrzeźwieć nie mogła. I nie otrzeźwiałaby żadna pod słońcem [12].

Pisarstwo Jasienicy uczy Polaków pokory wobec ich tradycji, ale też umiejętności przezwyciężania naszych atawistycznych skłonności i urazów, nie nam jednak oceniać, w jakim stopniu Eseista jest uniwersalnym terapeutą od trudnych spraw historycznych, pozostawmy tę kwestię naszym sąsiadom, w pierwszej kolejności Ukraińcom.

Przypisy

1. Franciszek Karpiński, *Dzieła*, Tom 1., Warszawa 1806, s. 373.
2. Paweł Jasienica, *Rzeczypospolita Obojga Narodów. Calamitatis regnum*, Warszawa 1986, s. 8-9.
3. Tamże, s. 10-11.
4. Tamże, s. 66.

5. Paweł Jasienica, *Rzeczypospolita Obojga Narodów. Srebrny wiek*, Warszawa 1986, s. 345.
6. Paweł Jasienica, *Rzeczypospolita Obojga Narodów. Calamitatis regnum*, Dz. cyt., s. 11.
7. Jerzy Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 313.
8. Paweł Jasienica, *Polska Piastów*, Warszawa 1986, s. 17.
9. Tamże, s. 23.
10. Tamże, s. 71.
11. Tamże, s. 36.
12. Paweł Jasienica, *Rzeczypospolita Obojga Narodów. Calamitatis regnum*, Dz. cyt., s. 144.